Nr. 174. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 5 sierpnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 16.0 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **40 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Votum zaufania dla nowego rządu.

54 głosy większości za rządem.

Deklaracya prezydenta ministrów.

WARSZAWA, 3. sierpnia. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu wygłosił prezydent ministrów dr. **Nowak** następujące expose:

Mam zaszczyt przedstawić utworzony rząd. Sam ten wyraz mówi, że zadaniem naszem jest rządzić państwem, co też czynić będziemy, opierając się przytem na obowiązujących ustawach i na uchwałach Wysokiego Sejmu. Krótkie słowa „rząd" i „rządzić", pełnemi są treści i mieszczą w sobie to wszystko, co musi być uczynione, aby zapewnić państwu ciągłość trwania, siłę i powagę, tak na zewnątrz jak i na wewnątrz, zapewnić mu ład, porządek i dobrobyt. Byłoby rzeczą jałową zapuszczać się w szczegóły. Istnieją jednak zagadnienia państwowe tak doniosłe i tak zasadniczego znaczenia, że jest obowiązkiem rządu, sprecyzować swoje wobec tych kwestyi stanowisko.

Pierwszą z takich kwestyi są

finanse państwa,

które podobnie jak za poprzednich gabinetów będą jedną z głównych trosk rządu. Zadania państwa muszą być unormowane zasobem środków, które państwo ma do rozporządzenia, a za tem idzie ścisły podział na zadania konieczne, których wykonanie nie może być odłożone bez nadwerężenia samych podstaw państwowości i gospodarczego życia kraju, i takie, które bez względu na ich wagę i znaczenie będą musiały oczekiwać swojej kolei do chwili, kiedy zasoby państwa oraz zasoby kredytu wewnętrznego i zewnętrznego pozwolą przystąpić do ich realizacyi.

Maszyna państwowa nie może stanąć ani na moment. To też

wysiłki rządu muszą być skierowane ku wydobyciu od obywateli wszystkich środków niezbędnych dla zaspokojenia konieczności państwowych,

przyczem będziemy ciągle pilnie baczyć, aby śruba podatkowa nie nadwerężyła samych warsztatów pracy i nie osłabiła ich wydajności.

Rozwój naszego życia gospodarczego, który w pewnych dziedzinach można nazwać świetnym, przez swój zbyt ścisły związek ze skarbem państwa i maszyną drukarską, ma podstawy zupełnie pewne. Dążeniem naszem będzie znalezienie dla społeczeństwa

krajowego zdrowego kredytu

i odciążenie w ten sposób skarbu państwa od działań właściwie nie leżących w sferze jego działalności. Fundamentalnym warunkiem ekonomicznej pomyślności państwa jest oszczędność i to oszczędność jak najdalej posunięta, twarda i nieustępliwa, taką jakąśmy już widzieli u naszych ministrów skarbu, a przedewszystkiem u ostatniego z nich. Oszczędność tę, jako stałą i cenną administracyjną zdobycz państwową, zachowamy jak najtroskliwiej. Jednakże nie będziemy zapominać, że

oszczędność nie może być stosowana czysto mechanicznie.

Budujemy państwo od fundamentów, przyczem wiele rzeczy nie jesteśmy w stanie stworzyć jako jedno pokolenie. Ale wiele doniosłych zadań nie można odłożyć na później, jak n. p.

troski o podniesienie i rozszerzenie naszej oświaty, troski o rozszerzenie i sprawność naszej komunikacyi, –

ponieważ nie możemy zaniedbać reform społecznych i socyalnych, bo zaniedbanie tych rzeczy uniemożliwiłoby właśnie podniesienie się gospodarcze państwa, przeto musimy tak skonstruować finansowe podstawy tych prac, aby i przyszłe pokolenia partycypowały w ponoszeniu płynących stąd ciężarów. Na wrześniowej sesyi Wysokiego Sejmu pan minister skarbu wystąpi ze szczegółowym programem, opartym na wyżej wspomnianych zasadach.

Nie mogę pominąć milczeniem jednego elementarnego, groźnego objawu naszego powojennego życia społecznego, a mianowicie

rosnącej z każdym dniem drożyzny.

Dotychczasowe zabiegi około jej zwalczania przekonały nas dostatecznie, że drożyzna nie jest niczem oderwanem. Zdając sobie z tego sprawę, problemu tego tak głęboko wrzynającego się w nasze życie społeczne, nie spuścimy z oka.

Nieslychanie doniosłem dziełem rządu jest nasza

polityka zagraniczna,

której zręb, zasady i dążenia są zresztą zupełnie jasne i proste. Czegóż my bowiem chcemy.

Chcemy żyć w spokoju,

chcemy pracować, być pożytecznymi dla siebie i dla drugich. Ale chcemy żyć w słusznie nam się należących obecnie naszych granicach, a uszczuplić się nie damy żadną miarą. Fundamentem naszej polityki zewnętrznej jest nasza wierna przyjaźń z wielkim narodem francuskim, zadokumentowana ścisłem przymierzem z Francyą, (brawa) jest nią nasz sojusz z Rumunią, (brawa), a także porozumienie z państwami bałtyckiemi (brawa), z któremi łączy nas oczywista wspólność interesów.

Do tego dodać należy dobre stosunki sąsiedzkie z Czechosłowacyą i stały kontakt z Małą Ententą. (Głos: Niechże i oni się o to starają).

Żywimy też przekonanie, że wszystkie państwa, które biorąc udział w wojnie światowej, razem z Francyą wskrzesiły Polskę i zmazały tem zbrodnię jej rozbioru, przedewszystkiem więc Anglia, Ameryka, Włochy i Japonia, jak najprzyjaźniej są wobec Polski usposobione i nadal rozumieć będą potrzeby naszego kraju, a dążeniem naszem będzie, aby stosunki nasze z temi państwami coraz bardziej się zacieśniały.

Ze wszystkimi naszymi sąsiadami chcemy żyć jak najlepiej. Dotychczasowy przebieg niedawno rozpoczętych rokowań z Niemcami pozwala spodziewać się pomyślnego ich wyniku. Pragnęlibyśmy, aby stosunki nasze z Rosyą i Ukrainą utrwaliły się na zasadach

ścisłego przestrzegania traktatu pokojowego,

a każdy wyraz pokojowych dążeń ze strony państw tych spotka się z przychylnem stanowiskiem rządu polskiego.

Po świecie błąka się jeszcze, choć już dość nieśmiało,

bajka o agresywności Polski.

Sądzę, że powstała ona stąd, że zbyt długo polskość była bezbronna i Polak znosić musiał wszelkie gwałty, przyczem nawet protest i krzyk bólu za zbrodnię mu poczytywano. Świat się zanadto przyzwyczaił do naszej bezbronności.

Wysoki Sejm w dniu 26. lipca b. r. wezwał rząd, aby bezzwłocznie, a w każdym razie przed zakończeniem prac obecnego Sejmu przedłożył

projekt ustawy o samorządzie,

zwłaszcza w województwach o mięszanej ludności. Uchwała ta dotyczy w pierwszym rzędzie **Wschodniej Małopolski**. Będzie to bardzo ważny i pożądany wstęp do wypełnienia luki, która istnieje w naszem życiu państwowem i winna być w najkrótszym czasie definitywnie załatwiona.

Kwestyę **Wileńszczyzny** rozstrzygnęły ostatecznie wybory do sejmu wileńskiego, i chodzi już tylko o sfinalizowanie wysnutych stąd konsekwencyi, stosunek nasz z **Litwą** musi być traktowany cierpliwie i wyrozumiale, niemniej jednak ze ścisłem przestrzeganiem przysługujących nam praw (ks. Maciejewicz: Oni ciągle napadają).

W naszej konstytucyi

wszelkie mniejszości narodowe mają zastrzeżone należne im prawa,

i o ile twardo i nieustępliwie będziemy przestrzegać, aby obywatele Polski stali bez zastrzeżeń na gruncie państwowości polskiej, to z drugiej strony zasadą naszą jest, aby każdy obywatel państwa polskiego czuł się w niem narodowo i kulturalnie u siebie, zaś konstytucya daje i zapowiada naszym mniejszościom narodowym tę możliwość.

Jedną z głównych trosk każdego rządu jest

upraszczanie i doskonalenie administracyi państwowej.

Rząd zrobi wszystko co możliwe dla jak najszybszego jej udoskonalenia, szczególnie na **kresach**.

Mówiąc o administracyi, nie mogę pominąć tych, których działalność decyduje o jej sprawności. Rząd wymagając od urzędników oddawania wszystkich sił państwu, zwróci baczną uwagę na ich materyalne położenie, nie tracąc równocześnie z oczu możności finansowej państwa.

Rząd w równej mierze zajmie się p o ł o ż e n i e m s ę d z i ó w. A kiedy już mówię o sądownictwie, to zaznaczę dążenie rządu do

unifikacyi wymiaru sprawiedliwości,

do usunięcia niezgodnych z potrzebami życia polskiego pozostałości ustaw zaborczych, do

wprowadzenia sądów przysięgłych w całem państwie, do ułatwienia i przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości przez podniesienie kompetencyi sądów pokoju.

Wreszcie największą naszą troską i najważniejszem zadaniem jest

przygotowanie przeprowadzenia wyborów do przyszłego Sejmu

w terminie jesiennym. Wybory przeprowadzi rząd jedynie pod kątem widzenia dobra państwa, bezpartyjnie i z drobiazgową bezstronnością polityczną, (brawa), (P. Rosset: Co znaczy to pierwsze zdanie), zapewniając każdemu obywatelowi swobodne wypowiedzenie się i stłumimy każde nadużycie, skądkolwiekby ono wychodziło.

Jesteśmy rządem poza parlamentarnym i zdajemy sobie z tego sprawę, że nie możemy mieć tego oparcia w Sejmie i tego poparcia, jakie jest udziałem rządu parlamentarnego. Jednakże skoro rząd parlamentarny nie mógł przyjść obecnie do skutku a państwo bez rządu istnieć nie może i groźna luka musiała być wypełniona rządem pozaparlamentarnym do załatwienia konieczności państwowych, to jednak także jako taki rząd mamy prawo zwrócić się do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie nam swojego poparcia (głos na prawicy: bez Makowskiego), jakie jest niezbędne do załatwienia chociażby tylko konieczności państwowych.

Po wyborach, gdy zbierze się nowy Sejm i na ławach sejmowych zasiądziecie Panowie, jako odmłodzeni posłowie (wesołość), usłyszycie zapatrywania nowego rządu na wszystkie kwestye dotyczące całości życia państwowego. Rząd obecny ogranicza się do wymienionych zasadniczych wytycznych działania i przedkłada je Wysokiemu Semowi.

Dyskusya nad expose.

WARSZAWA, 3. sierpnia (Pat.). W dyskusyi pierwszy przemówił p. **Thon**, że w exposé korzystne wrażenie uczynił ustęp o mniejszościach narodowych. **Stronnictwo mowcy nie odmawia rządowi zaufania**, mowca jednak stwierdza, że stronnictwo jego nie żywi tego zaufania dla wszystkich członków gabinetu.

P. **Głąbiński** oświadcza, że rząd p. Nowaka zawdzięcza swoje istnienie naruszeniu przez Pana Naczelnika Państwa procedury zwyczajowej państw konstytucyjnych (okrzyki na lewicy). Ponadto rząd w istotnym swym składzie nie różni się od rządu p. Śliwińskiego, któremu większość odmówiła zaufania. Na czele ministerstwa sprawiedliwości stoi człowiek znany ze swej partyjności, Tekę ministra spraw zagranicznych objął ze względów partyjno-politycznych człowiek, który mógłby na polu nauki i techniki oddać ojczyźnie poważne usługi, ale w tym wypadku będzie czynnikiem rozstroju.(?) Dla szeregu ministrów mianowano kierowników, co otwiera dalszą możność zmian i kombinacyi partyjnych. Z tych powodów stronnictwo mowcy **odmawia rządowi zaufania.**

Tow. **Barlicki** zaznacza, że stronnictwo mowcy nie uważa obecnego rządu za rząd, za który partya mogłaby przyjąć ściślejszą odpowiedzialność, oczekuje jednak od rządu polityki pokojowej, bezstronności w czasie wyborów, wytężonej działalności w walce z drożyzną. Dalej stronnictwo mowcy oczekuje od rządu stanowczej i rozumnej decyzyi w sprawie Galicyi Wschodniej. Pragnąc uniknąć dalszego przesilenia, stronnictwo **nie odmawia rządowi zaufania.**

P. **Dubanowicz** oświadcza, że klub NChL. podejmie **bezwzględną opozycyę wobec nowego rządu.**

P. **Witos** (PSL.) przypomina, że klub PSL. dwukrotnie w czasie przesilenia zwracał się do stronnictw z propozycyą utworzenia gabinetu parlamentarnego. Propozycyę odrzucono, a wówczas klub poparł rząd p. Śliwińskiego, a kiedy rząd ten obalono, wystąpił przeciw kandydaturze p. Korfantego, chcąc oszczędzić Polsce walk wewnętrznych i przesilenia państwowego. Stronnictwo udzieli gabinetowi p. Nowaka poparcia, pod warunkami: 1. Rząd przeprowadzi wybory do Sejmu i Senatu w ustalonym terminie, 2. Zapewni wolność w czasie akcyi wyborczej, 3. wykona ustawy uchwalone przez sejm, a w szczególności o reformie rolnej.

P. **Skulski** oświadcza, że klub mowcy nie może głosować za votum zaufania. Mowca oświadcza, że klub nie będzie głosował przeciw koniecznościom państwowym.

P. **Woznicki** (Wyzwolenie) kładzie specyalny nacisk na dotrzymanie terminu wyborów. Gdyby termin wyborów nie został dotrzymany wówczas stanowisko stronnictw popierających rząd uległoby zmianie i stronnictwa te przeszłyby do najostrzejszej opozycyi. Mowca domaga się bezstronności i czystości wyborów, cofnięcia rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, aby na zebraniach poselskich przemawiali tylko posłowie. Jeżeli postępowanie rządu zgodne będzie z jego programem, to uzyska poparcie klubu stale, a obecnie klub będzie głosował za votum zaufania.

P. **Czerniewski** (NCHKR) oświadcza, że Klub jego nie może udzielić zaufania rządowi.

Wicemarszałek Moraczewski stwierdza, że p. Czerniewski użył wyrażenia, iż Naczelnik Państwa wywołał anarchię, za co przywołuje go do porządku. Wyraża wogóle ubolewanie, że takie zdania mogą być wypowiadane.

P. **Chądzyński** (NPR) sądzi, że najważniejszą koniecznością jest zakończenie przesilenia. Przeciw składowi gabinetu stronnictwo mowcy ma pewne zastrzeżenia i nie bierze za gabinet odpowiedzialności, ale głosować będzie za jego poparciem. Stronnictwo nie będzie głosować przeciw konieczności państwowym a pozatem zastrzega sobie wolną rękę.

P. **Federowicz** (KPK) zgłasza następujący wniosek.:

Mając pełne zaufanie do osoby p. prezydenta ministrów, Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przyjmuje do wiadomości expose p. prezydenta ministrów.

Przemawiali jeszcze p. Stapiński, Rosset, Marjakiewicz, Spickerman imieniem Niemców i ks. Okoń, poczem w głosowaniu przyjęto wniosek p. Federowicza o przyjęcie do wiadomości expose prezydenta ministrów 193 głosami przeciw 139.

Sejm uchwalił zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce.

WARSZAWA, 3 sierpnia. (Pat.). **Po przyjęciu do wiadomości expose prezydenta ministrów przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o Najwyższym Trybunale administracyjnym. Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.**

P. Meisner referował sprawę noweli do ustawy inwalidzkiej.

Po oświadczeniu wiceministra Markowskiego, co do wniosku mniejszości komisyi o rozciągnięciu ustawy inwalidzkiej także na inwalidów z wojny francusko-niemieckiej i z wojny japońsko-rosyjskiej, dalszą dyskusyę odroczono do posiedzenia jutrzejszego.

Przystąpiono do nagłego wniosku p. **Żuławskiego**

o zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce.

P. **Lieberman** oświadcza, że stan wyjątkowy, wprowadzony w Małopolsce w chwili wybuchu wojny przez austryacką Radę ministrów, dotychczas istnieje. Mowca proponuje odpowiednią ustawę, która postanawia zniesienia stanu wyjątkowego w Małopolsce, wprowadzonego rozporządzeniem austr. Rady ministrów w lipcu 1914 r. **W głosowaniu ustawę przyjęto jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Następne posiedzenie w piątek, o godz. 2-giej popołudniu.

Groźba Francyi.

NIEMCY OŚWIADCZAJĄ, ŻE NIE MOGĄ PŁACIĆ.

BERLIN, 2. sierpnia Na kategoryczną notę rządu francuskiego, domagającą się od Niemiec bezwzględnego wypełnienia zobowiązań pieniężnych, przyjętych traktatem i grożącą w razie odmowy zastosowaniem środków odwetowych, rząd niemiecki odpowiedział notą, w której oświadcza, że skoro budżet niemiecki nie jest w stanie zdobyć się na spłatę 50 milionów marek w złocie miesięcznie jako spłatę reparacyjną, byłoby iluzyą wierzyć, że może ponadto spłacać około 40 milionów marek w charakterze spłat wyrównawczych. Wszystkie te oświadczenia — powiada nota — należy traktować jako jednolitą całość objętą jednolitym planem.

Wniosek niemiecki, domagający się zmniejszenia spłat wyrównawczych lecz tylko rozłożenia ich na dłuższy przeciąg czasu,

jest wyrazem wyczerpania zdolności Niemiec do wypłat w zagranicznej walucie.

co objawia się w katastrofalnym spadku marki niemieckiej.

Już po przybyciu noty francuskiej nastąpił nowy spadek niemieckiej waluty, tak, że **marka obecnie wynosi 1/100 część swej przedwojennej wartości.**

Niemcy czynią wysiłki, aby wynikłe z wojny zobowiązania wypełnić, ale do tego konieczną jest sanacya gospodarki państwowej. Odbudowa gospodarcza jest jednak możliwa tylko przy solidarnej współpracy wszystkich zainteresowanych mocarstw. Polityka pogróżek działa jedynie destrukcyjnie.

FRANCUSKIE ŚRODKI REPRESYJNE PRZECIW NIEMCOM

PARYŻ, 3. sierpnia (A. W.) Dzienniki francuskie dowiadują się, że pogłoski o rzekomym zamiarze obsadzenia obszaru Ruhry są zupełnie bezpodstawne. Będą natomiast zastosowane następujące środki przymusowe:

1) Wydalenie 80.000 Niemców z Alzacyi i Lotaryngii.

2) Kofiskata ich przedsiębiorstw przemysłowych na rzecz państwa francuskiego.

3) Konfiskata fabryk i własności prywatnych w obszarze Nadreńskim jako też w Düsseldorfie i 2 innych miejscowościach tego obszaru.

4) Sankcye prawne w obszarze nad Ruhrą.

Krwawe starcia między faszystami a komunistami.

RZYM, 3. sierpnia. (Pat.). Telegr. Comp. Strejk jest na ukończeniu. W Medyolanie faszyści przywrócili ruch tramwajowy. Wielu posłów faszystów pełni służbę w tramwajach przy motorach. Kilka tramwajów obsługiwanych przez faszystów komuniści ostrzeliwali i obrzucili kamieniami. **Na prowincyi przyszło do starć między faszystami i komunistami. Mają być ranni i zabici.** W Medyolanie i Genui strejk jest tylko częściowy. Na Monte Cittorio stoi straż wojskowa. **Przed parlamentem ustawiono karabiny maszynowe.**

RZYM, 3. sierpnia. (Pat.). Havas. Premier de Facta podpisał odezwę nawołującą do zgody i poszanowania prawa. Rząd — zaznacza odezwa — dążyć będzie do obrony ustroju prawnego i starać się będzie wywrzeć wpływ łagodzący na wszystkie klasy społeczne, wkońcu odezwa apeluje do patryotyzmu przywódców partyi, wzywając ich do popierania rządu w dziele pacyfikacyi kraju.

RZYM, 3. sierpnia. (Pat.). Havas. Jak donosi Giurnale D'Italia **do jadącego samochodem syndyka miasta Rzymu dano z tłumu kilka strzałów, które chybiły. Jedna z kul przebiła szybę w samochodzie.**

Nowy rząd.

WARSZAWA 1. sierpnia.

Po długich i ciężkich cierpieniach nareszcie urodził się rząd rektora Nowaka. Urodził się dzięki kaprykowskim i kakaelowskim (Klub Katolicko-Ludowy = Kakael) akuszerom, którzy nareszcie zdecydowali się, że poród musi się odbyć ze względu na stan chorej Rzeczypospolitej.

Wszystkie formalności nominacyjne są już załatwione — i pozostaje tylko, aby nowy premier wygłosił exposé (będzie to miało miejsce we czwartek) i uzyskał zaufanie Wysokiej Izby.

Fizyonomia nowego gabinetu wygląda na republikańską, na demokratyczną, przytem na tę uniarkowanie nieokreśloną, jaką twarz rządu bywa wtedy, gdy wyłania się on i ona (twarz) z poza ciała ustawodawczego, z poza parlamentu, — u nas — z poza sejmu.

W Polsce inny rząd narazie nie jest do pomyślenia. Nie może być ani zdecydowanie lewy, ani takiż prawy. Prawica bowiem jest jeszcze dostatecznie zasobna we wpływy, aby nie dać utrzymać się rządowi lewicy, a ta ostatnia znowu posiada w swym ręku zbyt doraźne środki protestu przeciwko rządowi reakcyi, jaki np. chciano za pośrednictwem p. Korfantego Polsce narzucić.

Rząd rektora Nowaka nazwano już po imieniu. Ma to być „rząd konieczności państwowych i wyborów".

Prasa prawicowa biada nad nowymi ministrami okrutnie.

Przedewszystkiem p. Korfanty „wypalił" do wszystkich organów rodzimych odezwę płomienną, gdzie „załamuje ręce" nad bez-prawiem. W odezwie tej powiedziana jest z racyi rządu Nowaka zapowiedź następująca: „Przez mianowanie gabinetu p. rektora Nowaka rozpoczęta walka o prawo nie została ukończona". To wystarczy, aby najgłupszy Korfantyanin zrozumiał, o co wodzowi chodziło i chodzi i chodzić będzie...

Niepospolita „Rzeczpospolita" żali się zakłopotana i powiada, że „rząd ten jest rządem niczem nie różniącym się od rządu p. Śliwińskiego", a jeden z jej nadwornych pisarzy stwierdza ze zdumieniem i prawdziwą przykrością, że „to jest rząd p. Śliwińskiego bez samego Śliwińskiego".

„Gazeta Warszawska" nie może „strawić" dwóch ludzi w gabinecie: Narutowicza i Makowskiego. Narutowicz, według niej, to „minister nieszczęsnej pamięci p. Patka, człowiek, który nie stoi na wysokości zadania, o ile chodzi o fachowe umiejętne sterowanie ministeryum.

Zaś Makowski — powiada „Gazeta Warsz." — toż to „zaciekły socyalista" i pozostawienie w jego rękach sprawiedliwości „byłoby prowokacyą stronnictw umiarkowanych", które dbać muszą o „czystość" (Boże, wiekuisty!) wyborów (Gazeta uczuwa wyrzutu sumienia wyborczego)...

A organ p. Głąbińskiego „szaty rozdziera" nad tem, co się stało i pisze:

„Teraz widzimy, jak pojmował Naczelnik Państwa autorytet rządu!"

I licytuje:

Korfanty — to nic. Skirmunt — to także nic. I nawet dr. Michalski — nic. A Nowak? A Makowski?

I zaczyna „skubać" osobę rektora Nowaka... Któż jest Nowak? Przedewszystkiem — „nieznany rektor". Pozatem — „drugorzędna postać". A dalej — „wysunęli go stańczycy krakowscy, w ręku których będzie on zapewne dość powolnem narzędziem". I wreszcie — „jest on w dobrych stosunkach z Witosem" (baczność!!). A oprócz tego wszystkiego — należy on także do Demokrat. Unii Państw., gdzie niemałą rolę grają „byli pepesowcy" i „żydzi" (tu ich boli naprawdę).

I rozumie się, nie mogą dodać, że to „on, a nie kto inny, urabiał wraz z Matką Boską uniwersytet krakowski" niczem Korfanty Górny Śląsk...

Poddając „personalnej ocenie" każdego z „nowakowskich" ministrów — b. dwugroszówka powiada, że p. Narutowicz jest „postacią wyzywającą", a Makowski „czerwonym radykałem..."

To ostatnie ulubione określenie stosowane bywa do każdego, kto nie odbywa pielgrzymki do Częstochowy. Nie tak dawno np. jednego z najpoczciwszych chadeków (z gatunku „servus simplex Dei) zrobiono komunistą jedynie dlatego, że się zdobył na odwagę wygłoszenia odczytu na temat „handel z Rosyą..."

Przez naznaczenie Makowskiego p. Nowak rzucił — piszą dwa grosze — rękawicę ugrupowaniom umiarkowanym.

Choruje więc prawica z racyi „sprawiedliwości" w gabinecie, a niesprawiedliwości, której ofiarą padł mąż tej miary, co p. Wojciech Korfanty. I oświadcza zgodnie unisono, że do takiego rządu żadną miarą nie może żywić zaufania.

Oczywiście. Ich mógłby zadowolić tylko „ich człowiek", tylko typ endeckiego „Pochronia" w rodzaju pana Dmowskiego czy Korfantego. Więc biadają, szaty drą, ręce załamują i modlą się do „Pana zastępów" o zemstę przy wyborach, do których, trzeba im to przyznać, szykują się zaiste „po amerykańsku" sypiąc walutą hojnie a daleko „od morza — aż do morza".

Rząd rektora Nowaka ma być rządem bezstronnym i fachowym. Takim wyobrażają go sobie ci, co go powołali i oddali zań głosy, licząc się z tem, że historyi, zwłaszcza polskiej, wyprzedzać nie można, że należy liczyć się z koniecznością zachowania równowagi politycznej zewnętrzno-wewnętrznej i że tego rodzaju wyjście, jak powołanie umiarkowanego o demokratycznym pokroju gabinetu (dalekiego od „lewicowości", która czerwonym strachem napawa endeko-chadeków) było narazie najmożliwszem, z punktu widzenia państwowości, wyjściem z położenia, w jakim kraj od dni sześćdziesięciu trwożliwie trwał. **T. D.**

FELIKS ZASAŃSKI

16

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

— Cicho! — krzyknie czasem ten i ów.

Oczy zwracają się w stronę południa.

— O Boże! Słyszycie?...

Złudzenie!

To wrony stadami ciągną na północ...

W nocy przyszły pierwsze wieści.

Czujki i czaty doniosły, że blask pożarł ławce.

Milion wężów ognistych śrubowatym ruchem dźwignęło się z ziemi...

Zapłonęła krawędź przednia chmury maszyn.

Lecz nic nie mogło zatrzymać rozpędzonej siły...

Parło naprzód cielsko trzystatysiąckrotne i wysysał je w siebie blask rozlany od ziemi ku niebu.

Taniec ognia szalał długo...

Węże zwyciężyły...

Ludzie i maszyny stosem głowni gorejących ściełą się po słowackich polach...

XIII.

Dnia 4 września, tuż przed zachodem słońca, po drugiej stronie Liptawskiej doliny, wzbiły się kłęby dymu...

Wróg ruszył ze swoich legowisk...

Zatrąbiono pobudkę, uderzono w kotły!

Dźwięk trąb i łoskot bębnów wielokrotnem echem odbił się wśród lasów i skał...

Poruszyły się wojska.

Nieokreślone, trwożno-wzniosłe uczucie napełniło dusze obrońców...

Nadchodzi czas starcia...

W ciszy, milczeniu i skupieniu ducha wpatrzył się naród łuczników i procarzy w słowackie wzgórza, dymem spowite...

Gorzały wsie i miasteczka bezludne, których mieszkańcy uszli do Polski...

Gorycz przepełniła me myśli.

Ludy Europy, co się z wami dzieje?

Wszak wyście ujarzmiły plemiona całego świata, łamiąc bezlitośnie ich opór przewagą broni palnej.

Drżał indyanin Ameryki, murzyn Afryki i Australii, wyspiarz oceanu, przed piorunem, który ciskał biały na niego i wraz z życiem wydzierał mu ziemię.

A teraz?

Precz z bronią palną i gazem trującym!

Jak najdalej odrzuć je od siebie blady Europejczyku, bo śmierć ci przyniesie twój oręż straszliwy!

Pojawił się nowy pan świata, który twe miejsce zajmie, Europejczyku!

Czy wiesz ty, skąd wziął się nowy tępiciel?

Czy wiedział biedny indyanin, skąd przypłynął człowiek pioruny miotający, który go wytępił i pozbawił ziemi?

Czy wiedział o tem Australijczyk, Polineryjczyk, mieszkaniec Nowej Zelandji?

Z morza wyłoniła się potęga, śmierć siejąca i zniszczenie dzikim narodom...

Z morza wyłoniła się wraża potęga, śmierć siejąc i zniszczenie narodom Europy, dzikim wobec nowej kultury...

Europejczyk za łuk chwycił i kamień, aby stawić opór wrogowi!

Los mściwy okrutnie z bezsilnych żartuje...

Cofamy się wstecz o lat tysiące!...

Może wspaniałomyślny zwycięzca nie zmiecie nas bez śladu z lica ziemi...

Zostawi tu i ówdzie tereny, na których płodzić się będziemy, od czasu do czasu jedynie polować na nas dozwoli swoim myśliwym...

Przecież i my szanujemy wymierające zwierzęta z miłości wiedzy...

— — — — — — — — — — — —

Ucichły trąby, zamilkły bębny.

Wojska powolnie zajmowały wyznaczone im stanowiska.

Znikał oddział za oddziałem w czeluściach podziemnych...

— — — — — — — — — — — —

Zadrżały góry w swoich posadach

Oto w Nowotarskiej dolinie zahuczały działa dwustucentymetrowe, na sto kilometrów niosące.

Trzydzieści pocisków dwunastometrowej długości wzbiło się ponad wierchy tatrzańskie...

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 4 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W piątek teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W piątek „Sprawa Kaisera", farsa.

Początek przedstawień o godzinie 7.30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

NAGŁY ZGON PRZY KOLACYI. 80-letni Andrzej Tyszkowski, b. właściciel dóbr, mieszkał przy ul. Na Bajki pod l. 8. Dnia 31 z. m. baron Błażowski zaprosił go do siebie na pogawędkę. Przy kolacyi starzec nagle zachorował i zmarł. Lekarz przywołany stwierdził zgon, zauważono przytem bliznę na skroni zmarłego. Zwłoki zabrano do Zakładu medycyny sądowej w celu stwierdzenia powodu śmierci.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dol. od 6.200 do 6.300, dol. kanad. 6.200, marki niem. 6 — 8, leje rum. 35 — 37 liry 260, franki fr. 500. fr. belg. 480. fr. szwajc. 1.150, kor. czeskie 160 kor. austr. stempl. 0.10 kor. węg. 2.75, f. szterl. 27.500 mk.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj płacono: za 100 kg. żyta z ub. r. loco Lwów od 15.400 do 15.900, jęczmienia z ub. r. 17.000 — 17.200 owsa z ub. r. 22.700 — 23.000 mk. Innych rodzajów zbóż i mąki nie oferowano.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU. Z dyr. kolej. doroszą: Dnia 31. lipca b. r. wykoleił się pociąg mieszany nr. 1623 a między Dunajowem i Hinowicami linji Lwów — Podhajce. Kierownik pociągu i konduktor pocztowy odnieśli lekkie kontuzye. Z podróżnych nikt nie odniósł żadnych obrażeń. Usunięcie przeszkody potrwa około 48 godzin. Celem zbadania przyczyny wypadku wyjechała na miejsce komisya pod przewodnictwem wiceprezesa tut. Dyrekcyi inż. Nosowicza.

JAK LEKARZE KOJĄ RANY.. Mamy do zanotowania smutny fakt. Do akuszera Dra W. przy ul. Kopernika zgłosił się wczoraj wieczorem pewien kelner z prośbą by udał się na ratunek jego żony, która nagle zaniemogła. Dr W. z początku skłonny był pospieszyć chorej na ratunek, skoro się jednak dowiedział, że chora ta była pod opieką innego lekarza i to z Kasy chorych który jednak ze Lwowa wyjechał na jeden dzień — odmówił swej pomocy, motywując, że jeden lekarz drugiemu w drogę wchodzić nie może. Bardzo jest szlachetna taka solidarność wśród lekarzy, ale kończyć się ona musi tam, gdzie idzie o życie ludzkie lub o uśmierzenie cierpienia. Gdyby wszyscy lekarze z tego samego powodu odmawiali swej pomocy, chory mógłby tymczasem zemrzeć. Snać lepsze w podobnych wypadkach kłamstwo, bo gdyby ów kelner był zataił przed dem W. prawdę, byłby tenże bez skrupułów udał się do chorej.

PRZEBIEGŁY KAMIENICZNIK. Emerytowany radca b. Wydziału krajowego Gofryk jest właścicielem trzech kamienic, między temi i przy ul. Grunwaldzkiej pod l. 80. W realności tej mieszka p. Mieczysław B. Za mieszkanie przez niego zajmowane płacił przed wojną 80 kor. Kamienicznik jednak stale podwyższał czynsz w ostatnich latach, przyczem stale awizował i nękał procesami owego lokatora. Przed trzema miesiącami gospodarz ten umówił się dobrowolnie z p. B. o wysokość czynszu mies. Lokator ów był pewny, że kamienicznik po ugodzie przerwie postępowania sądowe o awizacyi i nie jawił się na rozprawie. Pomylił się srodze ufając słowu i uczciwości gospodarza, gdyż ten uzyskał wyrok sądowy na swoją korzyść i nakaz rumacyi.

Podany fakt winien pouczyć tysiączne rzesze lokatorów, że niektórym gospodarzom nie można ufać, a w razie procesu sądowego baczyć należy dobrze na kruczki ustawowe, albowiem zaniedbanie terminowe, pozbawia najczęściej dachu nad głową lokatora.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce gipsowej „Alba" w Szczercu wózek naładowany kamieniami upadł na robotnika Józefa Zieliniaka. P. Lejzor Egel odwiózł ofiarę wypadku do szpitala we Lwowie. Przy wynoszeniu nieszczęśliwego z wagonu, zmarł on wskutek odniesionych obrażeń. Lekarz miejski dr. Doliński stwierdził zgon i polecił zwłoki odwieźć do Zakładu medycyny sądowej.

WYJAŚNIENIE. Wyczytawszy w dzienniku Szan. Redakcyi w Numerze Nr. 172 notatkę: „Ofiara katastrofy przy ul. Krakowskiej bez dachu" upraszam w imię prawdy o zamieszczenie na łamach pisma następującego sprostowania: „Pan Cudyk Halbreich, kupiec, zamieszkały w Rynku l. 12, zostawszy się w czasie katastrofy przy ul. Krakowskiej l. 8, nad Maksem Schwartzem, zezwolił mu na zajęcie przez okres 8 dni jednego swego magazynu, uszczuplając swój interes handlowy na powyższy czas, a to dzięki interwencyi Magistratu. Schwarz podpisał też oświadczenie pisemne, iż do 8-miu dni opróżni ten magazyn. Jednakże tego nie uczynił, lecz przeciwnie, korzystając z nieobecności właściciela sklepu zabrał i drugi magazyn gospodarzowi lokalu, tak że dopiero przy pomocy Magistratu zdołał jeden magazyn Cudyk Halbreich odebrać, a o drugi magazyn musiał p. Halbreich wytoczyć proces i dopiero po zeznaniach urzędników Magistratu i po przedłożeniu aktów Magistratu Sądowi, Sąd stwierdziwszy niezwykle śmiałe wdarcie się w obce mieszkanie, dał wyraz prawdzie, i wyrokiem sądowym stwierdził bezprawność działania Maksa Schwartza. Oto jest prawdziwy stan rzeczy.

CZYJE KOSZTOWNOŚCI? P. Antoni Klecan, urz. województwa, onegdaj na ul. Zamkowej odebrał od 2 chłopców w wieku od 10 do 11 lat połamaną dużą i całą małą monstrancye, koronę, krzyż i inne ozdoby kościelne.

Dnia 11. z. m. p. Karolina Batog na ulicy Balonowej odebrała również od 3 małych chłopców kielich kościelny. Kosztowności te zdeponowano w komisaryacie III. dzielnicy. Na jednej monstrancyi jest napis „Paweł Dzeikiw 902", na kielichu zaś ołówkiem napisano „Mal".

Z TAJEMNIC NA PLACACH TARGOWYCH. W hali targowej na placu Halickim Sala Honig żądała za bochenek chleba 350 marek. Chleb ten zamiast 1 kg. ważył tylko 77 dkg.

W hali tej często rzeźnicy nie chcą sprzedawać mięsa wieprzowego, twierdząc, że go nie wmają. Jeden z posterunkowych spostrzegł, że niejaki Michał Wojciechowski masowo wykupuje tu mięso u rzeźników, które wywozi i tym sposobem wytwarza brak mięsa. Przytrzymany prosił policyanta na piwo, a gdy posterunkowy nie zgodził się na tę propozycyę, począł Wojciechowski się odgrażać, twierdząc, że „wszystkich ma w kieszeni" i „da nosa" policyantowi. Należałoby, aby władze lepiej opiekowały się targami miejskimi i tępiły rożne zbrodnicze praktyki.

WŚCIEKŁE I ZŁOŚLIWE ZWIERZĘTA. Wściekły pies, kierownika szkoły w Dobromilu p. Kyca, pokąsał kilka osób, które przyjechały na leczenie do Lwowa. Pozatem pies ten pokąsał kozę pewnego miejscowego urzędnika. Koza ta zachorowała i pokąsała 36- letnią Ahafię Smereczuk. Pokąsana znajduje się również w leczeniu szpitalnem.

Złośliwy pies p. Feldmana, właściciela fabryki wędlin przy ul. Janowskiej, pokąsał wczoraj Henryka Kesnerra. Inne złośliwe czworonogi pokąsały Józefa Staubera i Emila Bilczaka. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj po północy przywieziono do Pogotowia rat. pewnego porucznika z postrzeloną nogą. Nazwiska i powodu postrzelenia nie chciano podać.

Na ulicy Batorego woźnica Szymon Szapira najechał wozem na 14-letniego Władysława Leczko, przyczem kontuzyował go w twarz i bok.

Na ul. Zimorowicza, w kłótni pchnął nożem w plecy 21- letniego Antoniego Szypórkę jego krewny.

Wymienionym udzielono pomocy.

KRADZIEŻE NA KOLEJI. Przed dwoma miesiącami skradziono z warstatów kolejowych część z żurawia parowego, wartości 50.000 mk., własność firmy amerykańskiej. P. Rudolf Heil, poszukując skradzionej części odnalazł ją w sklepie Salomona Honika, przy ul. Wagowej. Kupiec bronił się tem, że kupił to żelazo od Władysława Bujaka, właściciela furmanek, zam. przy ul. Kordeckiego pod l. 33. Bujak na policyi zeznał, że nie pamięta całej tej transakcyi. Wobec tego osadzono go w areszcie.

Onegdaj na tor kolejowy w kierunku Stryja wywieziono wagon ze 100 beczkami zepsutych śledzi, ażeby beczki te opróżnić. W nocy okoliczni mieszkańcy śledzie powyrzucali z beczek które rozebrali do domów. Policya część tych beczek odszukała i aresztowała złodziei.

KRADZIEŻE MASZYN DO PISANIA. Nocą na 3. b. m. z kancelaryi komisyi gospodarczej 14 p. ułanów Jazłowieckich na Jalowcu skradziono maszynę do pisania „Underwood".

Nocą na 2. b. m. z kancelaryi adwokata dra E. Szczurowskiego w Weinbergu, koło Wianik, skradziono maszynę do pisania „Mercedes", Nr. 67.071, wartości 600.000 mk.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W wozie tramwajowym Ł. J. skradziono p. Janowi Mülfrowi złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 500.000 mk. W wozie K. D. skradziono p. Leopoldowi Kubie, zegarek ze srebrnym łańcuszkiem, wartości 36 wtys. mk.

Z mieszkania p. Józefa Przoniaka, przy ul. Połockiego l. 30 skradziono zarzutkę i skrzypce z futerałem, wartości 120.000 mk.

Komunikaty.

× 4-ty SEKRETARYAT ZWIĄZK. ZAW. ROB. PRZEM. SPOŻYWCZEGO zawiadamia, że zostały utworzone nowe oddziały. We Lwowie oddział robotników rzeźników i masarzy z dniem 1. sierpnia b. r., w Złoczowie oddział robotników piekarskich z dniem 1. lipca b. r.

1066— Sekretarz: St. Bogusławski.

× DO WSZYSTKICH KÓŁ ZAWODOWEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH, w okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Dnia 5. sierpnia b. r. odbędzie się Doroczny Walny Zjazd Okręgowy delegatów Kół Z. Z. K. Początek obrad o godz. 9. rano, w sali Związku przy ul. Gródeckiej l. 69. Każde Koło miejscowe musi wysłać delegata gdyż są ważne sprawy na porządku dziennym. Prezes: Ursel Jan. Sekretarz: Maxamin Karol. 1057—4

Na marginesie.

„Chyba, że w międzyczasie".

(:) Endecka „Gazeta Warszawska zamieszcza w najświeższym numerze wieści korespondenta swego o p. Paderewskim.

Pisze on o pobycie Paderewskiego w Paryżu i o wywiadzie z nim współpracownika „Echo National". Współpracownik ten, jak przytaczamy dosłownie:

„próbował się dowiedzieć, coby p. Paderewski uczynił, gdyby jego kraj odwołał się znów do jego współpracy? — „Nie wiem" — odparł Paderewski — „to zależałoby od okoliczności". A kiedy dziennikarz pytał się, czy p. Paderewski prędko będzie z powrotem w Polsce, p. Paderewski odparł: — „W każdym razie nie przed wrześniem. Chyba, że w międzyczasie".. I urwał, czyniąc nieokreślony gest.

Tyle korepondent „Gaz. Warszawskiej"

Niewiadomo, co przewiduje w międzyczasie p. Paderewski, zwłaszcza, że już przedtem oświadczył, że nie czytuje teraz żadnych gazet i nie wie, co się w kraju dzieje.

Posiedzenie delegatów Rady miejskiej

Z bezprzykładną punktualnością zebrali się wczoraj delegaci Rady miejskiej na posiedzenie które odbyło się pod przewodnictwem tow. prez. Obirka.

Przed porządkiem dziennym, który zresztą obejmował szereg pomniejszych spraw zabrał głos p. Maksymowicz i przedłożył wniosek nagły z żądaniem, by reprezentacya miejska przez specyalnych delegatów poczyniła zabiegi u rządu,

W KIERUNKU KATEGORYCZNEGO ZAKAZU WYWOZU ARTYKUŁÓ SPOŻYWCZYCH.

t. j. mięsa, jaj i tłuszczów, ponadto siana.

Wniosek ten poparty przez wicepr. tow. Obirka i r. Felsztyna został uchwalony jednogłośnie.

Tow. Obirek stwierdził, że ilość bitego w rzeźni miejskiej bydła jest wprost rekordowa. Nigdy jeszcze w rzeźni nie bilo bydła tyle, co obecnie. Mimo to brak mięsa, wędlin i tłuszczów.

Ze spraw porządku dziennego uchwalono po referacie r. Felsztyna i Wereszczyńskiego przyznać dodatek za kierownictwo naczelnikom departamentów magistratu, dyrektorom oddziałów i członkom prezydyum, zgodnie z uchwałą Sekcyi piątej i drugiej. Dodatek ten będzie wypłacony za czas od 1 października 1920 a suma jego wynosi po dzień dzisiejszy 2 miliony mk., za czas bieżący wynosić będzie w sumie, miesięcznie około 200 tys. mk.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa wydzierżawienia kantyny w budynku Rzeźni miejskiej, referowana przez tow. r. Majewskiego. W rezultacie sprawę odesłano do zbadania do Sekcyi IV., zachodzą tu bowiem pewne komplikacye, czy w obecnej chwili można oddać tę kantynę oferentowi Malinie.

W dalszym ciągu uchwalono po referacie r. Próchnickiego oddanie rządowi budynku gimnazyum państwowego im. Król. Jadwigi

Po referacie r. Wereszczyńskiego uchwalono przyznać Tow. Kolonii leczniczych dla dzieci subwencyę w kwocie 80 tys. mk.

Na tem posiedzenie jawne zostało zakończone.

„Curiosa" stanu przejściowego.

LWÓW, dnia 3. sierpnia

(:) Jak wiadomo, w byłych trzech zaborach b. Królestwie, b. Galicyi, Poznańskiem i na Pomorzu obowiązują dotąd ustawy i przepisy dawnych rządów, aż do czasu, dopóki we wszystkich działach gospodarki państwowej, kolejnictwie, sądownictwie i t. d. nie zostaną opracowane i ogłoszone szczegółowe przepisy wedle nowych ustaw.

Ten stan przejściowy powoduje nieraz nader komiczne konsekwencye i pobudza do drwin niejednego, nie znającego bliżej powodów takiego stanu rzeczy.

Jak nam opowiadają, pewien obywatel lwowski miał sprawę w Sądzie powiatowym w Pucku na Pomorzu. Ponieważ zaniedbał uiścić opłaty sądowej w należytym terminie, nadesłała mu Kasa sądowa z Pucka do Lwowa przypomnienie, by należytość sądową natychmiast zwrócił, gdyż w przeciwnym razie poniesie wysokie koszta wysłania na miejsce komornika. Należytość sądowa wynosi.. 24 mk.! Możnaby sobie wyobrazić oburzenie tego obywatela, gdyby istotnie mu przyszło zapłacić koszta wysłania koleją komornika do Lwowa, kilkadziesiąt tys. marek, po.. odbiór 24 marek.

Skończyło się jednak na wysłaniu, jak żądano natychmiast 24 mk. przekazem.

Podobne wypadki zdarzają się niejednokrotnie i wywołują złośliwe uwagi, śmiech lub oburzenie, jednakże zdarzać się muszą, dopóki przepisy administracyjne polskie, zastosowane do obecnego stanu waluty i wogóle obecnych stosunków, nie zostaną opracowane we wszystkich szczegółach.

Smutne skutki krótkiego romansu.

Dzienniki warszawskie rozpisują się o sensacyjnym romansie pewnej młodej księżniczki. W ub. tygodniu w pałacu rodziców panienki zjawił się pewien mężczyzna i prosił o rękę ich córki, mówiąc, że przygotowania do ślubu już zarządził. Rodzice odmówili tej propozycyi, lecz na drugi dzień księżniczka znikła. Agent policyjny szukający zbiegłej odnalazł zakochaną parę u właściciela dóbr Wincentowa koło Zegrza.

Ow młody człowiek przedstawił się tu jako Ignacy Chmielecki, kapitan wojsk gen. Hallera i bogaty Amerykanin. Gdy wywiadowca chciał go przytrzymać podczas przechadzki w ogrodzie, Chmielecki strzelił do niego 3 razy i zbiegł. Strzały nie raniły dedektywa. Księżniczka jednak również znikła.

W ub. niedzielę w cukierni Jackowskiego przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie odnaleziono romantyczną parę. Tu z trudem zdołano go ująć. W śledztwie okazało się, że był on tylko plutonowym i synem gospodarza ze wsi Przydatki, pow. łęczyckiego, liczy lat 27.

Znaleziono przy nim adresy 200 kobiet z całej Polski, oraz lekarstwą na syfilis. Ponieważ robił on wrażenie obłąkanego, oddano go do szpitala umysłowo chorych, zaś księżniczkę rodzice zmuszeni byli umieścić w sanatoryum.

Z kroniki kryminalnej.

MORDERSTWO RABUNKOWE NA ZNIESIENIU.

Przedwczoraj w południe Dominik Leszczyński, służący Mechla Rothera, susząc siano na łące za Zniesieniem, spostrzegł tuż obok koryta Pełtwi, leżącego mężczyznę z lekka przykrytego sianem i marynarką. Po chwili stwierdził, że jest to trup zamordowanego żyda, liczącego lat około 50.

Jak już podawaliśmy komisya sądowo-policyjna ustaliła, że popełniono tu mord rabunkowy. Zbrodniarz rozbił czaszkę swej ofiary kamieniem a następnie zupełnie wypróżnił mu kieszenie, pozostawiając tylko modlitewnik. Kamień ten zakrwawiony znaleziono leżący obok zwłok.

Wczoraj p. Fandowa agnoskowała zamordowanego. Jest nim N. Blaustein, uchodźca rosyjski, który mieszkał właśnie u p. Fandowej przy ul. Pod Dębem l. 7.

Blaustein w tych dniach miał wyjechać do Ameryki, więc przypuszczalnie mógł mieć przy sobie znaczniejszą gotówkę, którą skusiła zbrodniarza. W rzeczach zamordowanego znaleziono czek na 100 dolarów.

Pies policyjny Centuar naprowadził na ślad mordercy, którego aresztowanie jest w krótce spodziewane.

Komisye sejmowe.

WARSZAWA, 3 sierpnia. (Pat.). **Komisya handlowo-przemysłowa** pod przewodnictwem p. **Diamanda** obradowała nad **umowami zawartemi między Polską a Niemcami,** a dotyczącemi kopalń górnośląskich i państwowej własności górniczej w polskiej części Górnego Śląska. Przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu przedstawił treść obu umów. Szczególne zainteresowanie wywołała umowa, mocą której rząd wydzierżawił eksploatacyę polskich kopalń skarbowych spółce, do której należy z udziałem 40 prc., reszta zaś udziałów przeszła w ręce francuskie. Na czele tej spółki stoi poseł Korfanty, a na czele rady nadzorczej pp. Benis, Armułowicz i Wychatycki. Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi rząd przedstawi umowę na dzierżawę zawartą z tą spółką na okres 36-letni. Referentem wybrano p. Rosseta.

Komisya **prawnicza** przyjęła w trzeciem czytaniu art. 11 **projektu ustawy o ochronie lokatorów.** Artykuł ten traktuje o sprawie dzierżaw i zabudowań podwórzowych. Następnie rozpatrywano wnioski klubów ZLN, ChD, NZL, Wyzwolenia i NPR w sprawie rozciągnięcia na cały obszar państwa obowiązującej w b. zaborze austryjackim ustawy z dnia 26. stycznia 1906 r., zawierającej **postanowienia karne dla ochrony swobody wyborów i zgromadzeń.** Po dyskusyi postanowiono wybrać podkomisyę, w której skład weszli pp. Grzędzielski, ks. Lutosławski i Zygmunt Małakiewicz. Podkomisya ta ma rozpatrzeć wniosek i przyjść z opinią swoją na posiedzenie jutrzejsze, które się rozpocznie o godz. 11 rano.

Komisya odbudowy kraju. P. Bryl referował sprawę **dostarczania materyałów budowlanych dla osadnictwa na kresach.** Po dyskusyi ustalono rezolucyę wzywającą rząd, aby przyszedł z wydatną pomocą osadnikom, a w szczególności aby natychmiast bezstronnie rozdzielił między osadników kwotę **miliarda marek,** przewidzianą przez preliminarz budżetu na r. b. **na cele kolonizacyi.** Posłowie wileńscy Krzyżanowski i Mickiewicz poruszyli sprawę odbudowy Wileńszczyzny.

Z ruchu robotniczego.

§ NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MURARZY i t. d. we Lwowie. Zaprasza się tow. Murarzy i t. d. na dzień 6. sierpnia, o godz. 10. przed południem.

Porządek dzienny: 1. Sprawa centralizacyi. 2. Wnioski. 3. Sprawy bieżące.

Zarząd Związku zaprasza sekretarza tow. Kortianka i tow. Słoniowskiego.. 3—

Projekt podwyżki podatków pośrednich i bezpośrednich.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o **podwyższeniu podatku gruntowego,** dalej zmiany w ustawie o podatku przemysłowym i zmiany w ustawie o skrzynkach depozytowych.

Według projektu **podatek gruntowy** na obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Górnego Śląska i ziemi wileńskiej, **podwyższony zostaje do 20-krotnej jego wysokości dotychczasowej;** w b. Kongresówce nadto, gdzie istnieje dodatkowy podatek dworski, podatek ten wraz z 900-procentowym dodatkiem jego, uchwalonym w czerwcu r. b., podwyższony być ma dla posiadłości ponad 30 morgów do 12-krotnej wysokości.

Natomiast od początku roku 1923 **ma być zawieszony pobór podatku podymnego i dochodowo-klasowego,** oraz państwowego dodatku do podatku budynkowego.

Co do podatku przemysłowego, projekt rozszerza z ważnością od r. 1922 obowiązek opłacania procentowego podatku od zysków na przedsiębiorstwa handlowe 4 kategoryi i przemysłowe 7 i 8 kategoryi.

Podatek od skrzynek depozytowych (safes) podwyższony być ma do 500-krotnej wysokości.

Do sejmu wniesiony został projekt ustawy, **podwyższający o 100 proc. podatek państw. od piwa, wina musującego i zapałek.**

KREDYT CZESKI DLA AUSTRYI.

WIEDEŃ. 3. sierpnia. (Pat.) Reszta kredytu Czechosłowacyi dla Austryi w kwocie 240 milionów koron czeskich t. j. 300 miliardów koron austryackich będzie wypłacona rządowi austryackiemu w ciągu tego miesiąca.

Stan wyjątkowy w Małopolsce.

Tow. Żuławski świeżo — nie wiadomo już po raz który — wznowił w sejmie skandaliczną sprawę istnienia stanu wyjątkowego w Małopolsce, wskazując, że utrzymanie stanu wyjątkowego w okresie wyborczym byłoby już szczytem antikonstytucyjnej samowoli.

Trzeba raz jeszcze stwierdzić z całym naciskiem, o co tu chodzi. Stan wyjątkowy w Małopolsce

nie opiera się ani na ustawie sejmowej,

ani nawet na rozporządzeniu jakiejkolwiek władzy polskiej. Stan wyjątkowy, wprowadzony przez władze polskie w okresie wojny, wygasł w całej Rzeczypospolitej. Istnieje on nadal tylko w Małopolsce — a opiera się

na rozporządzeniu austryackiej rady ministrów,

wydanem 25 lipca 1914 r. z powodu wybuchu wojny europejskiej!!!

Dziś już dawno nie ma cesarskiej Austryi, nie ma austryackiej rady ministrów, której rozporządzenia byłyby w Polsce „obowiązujące", nie ma wojny. Ale rozporządzenie austryackiej rady ministrów z początku wojny europejskiej nadal „obowiązuje" — w niepodległej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, w czasie pokoju! — W żadnem państwie, które powstało na gruzach cesarskiej Austryi, rozporządzenie to nie obowiązuje. Ani w republice austryackiej, ani w republice czeskiej, ani w Jugosławii. Ale w Małopolsce biurokracya pielęgnuje ten klejnot z niesłychanym pietyzmem. Wszędzie — i w zaborze rosyjskim, i w zaborze pruskim — stany wojenne zaborców i okupantów straciły moc z chwilą zrzucenia jarzma. W jednej tylko Małopolsce do dziś dnia pozostał stan wojenny z 25 lipca 1914 r., chociaż to jest tak krzyczącym, tak skandalicznym absurdem, że wstyd poprostu ogarnia, iż coś podobnego może się dziać w Rzeczypospolitej!

Ale nietylko może się dziać. Taki p. Downarowicz, jako min. spraw wewnętrznych, miał czoło odpowiedzieć interpelantom, że stan wyjątkowy w Małopolsce jest legalny, albowiem opiera się — na konstytucyi austryackiej z 1867 roku! Dla tego pana konstytucya austryacka była „obowiązującą" nawet wtedy, gdy był ministrem Rzeczypospolitej Polskiej, mającej przecież własną konstytucyę.

Ale p. Downarowicza nie ma — a stan wyjątkowy z 1914 r. wciąż w Małopolsce „obowiązuje". Czy i p. Kamieński jest zdania, że konstytucya polska nie obowiązuje — ale za to obowiązuje rozporządzenie austryackie, wydane na podstawie austryackiej konstytucyi z r. 1867?!

I nigdzie nie ma takiego przeżytku, jak ów niesłychany galicyjski stan wyjątkowy. Jest to przeżytek jedyny w swoim rodzaju nietylko z powodu swego charakteru, ale i dlatego, że możnaby go znieść jednem pociągnięciem pióra, a jednak on wciąż istnieje! Bo tu chodzi nie o ustawę, nie może więc służyć za wymówkę powoływanie się na to, że tu tylko sejm może wkroczyć. Chodzi tu o rozporządzenie austryackiej rady ministrów, które właściwie samo przez się wygasło z chwilą upadku Austryi.

I zniesione ono być musi, jeżeli w tym kraju ma obowiązywać nie już konstytucya, nie już pospolita logika, lecz poprostu poczucie przyzwoitości i wstydu. Dziś już nawet byli ludożercy afrykańscy, gdy włożą cylinder na głowę, wiedzą, że do tego trzeba dodać inny przyodziewek, nie zaś chodzić w cylindrze, a poza tem świecić sprośną nagością. Szyld Republiki nie może pokrywać istnienia w r. 1922 w niepodległej Polsce austryackiego rozporządzenia o stanie wojennym z r. 1914!

Rosyjsko-niemiecka wystawa przemysł. w Moskwie.

W czasopiśmie „Handel Wschodni" dr. A. Brandowski z okazyi wystawy przemysłowej w Moskwie umieszcza następujące uwagi:

Polska jako państwo nie brała udziału w walce o nowoczesne handlowe rynki zbytu! I to pozostanie niewątpliwie jedną z dotkliwych szkód półtorawiekowej politycznej niewoli. Ale o ile dzieje niewoli pracowały przeciw Polsce, działała historya ostatniej wojny na jej korzyść. Nietylko państwowo, ale i gospodarczo. Olbrzymi wicher dziejowy, ciągnący w błyskawicowych pióropuszach od Marsylii po Bosfor, szalejący przy wtórze stalowych gromów od sinego Bałtyku po modry Don, zwichrzył wykute pokojową pracą zachodnich narodów Europy, potężne drogi handlowe na nęcący wschód. Co oszczędził huragan wojny, dokończył rewolucyjny orkan rosyjski. — Wschód handlowy stoi dziś w nagości dziewiczej. Biała karta handlu rosyjjskiego wyczekuje nowych kolumn ożywczych cyfr. W wyścigu handlowej konwicy do źródeł Wołgi i kaukaskich żlebów Polska nie staje więc ostatnia. Przeciwnie — geograficzne położenie wysuwa ją na front gospodarczego zapaśnictwa. Równocześnie jednak zawinia gospodarcza indolencya i przyrodzona narodowa lekkomyślność opóźnienie w biegu.

BIEG ROZPOCZĘŁY NIEMCY,

żłobiące sobie żelazną wytrwałością handlowe drogi na wschód, a flaga niemiecka, powiewająca do niedawna w Kiao-Czao, pozostanie wymownem ostrzeżeniem daleko zakrojonego gospodarczego lotu. Przygotowały się doń ze znaną pedanterya i trzeźwością. Podczas gdy my ważyliśmy same niepowodzenia i zniszczenia rewolucyi rosyjskiej, powiększali nierzadko ponad miarę obraz okolicznej grozy i bezsilv najbliższego wschodniego sąsiada — inżynierowie niemieccy badali żyły mineralnych pokładów rosyjskich, nie wyprute nożem rewolucyi, agronomowie mierzyli odłogi czarnoziemia, prawnicy dociekali struktury i wartości sowieckich prawnych gwarancyi handlowych, politycy obserwowali najdrobniejsze wyłomy w komunistycznej strukturze, w jakich tlumiły się ogniki nadziei, że świta dla Rosyi nowy dzień, w którym zmartwychwstana niepożyte siły narodu, obejmujące bez mała pół świata. I oto sygnalizują nam

WYSTAWĘ PRZEMYSŁOWĄ NIEMIECKO-ROSYJSKĄ W MOSKWIE,

obliczoną na trzy tygodnie. Protektorat nad pierwszem przęsłem niemiecko-rosyjskiego pomostu, budowanego poza i ponad Polską, spoczął w rękach Komisaryatu dla handlu zagranicznego i Najwyższej Rady Gospodarczej.

Wystawa obejmuje trzy działy. Głównym jest maszynowy przemysł rolniczy, sukursujący rosyjskie zabiegi o powrócenie żyznej z natury ziemi kultury rolnej i pomnożenie wydajności. Na tem polega zresztą pierwszy warunek powrotu agrarnej Rosyi do gospodarczego zdrowia, zaczem odsłania się najobfitsze pole zamówień dla niemieckich fabryk. Ale i przemysł maszynowo-górniczy jest reprezentowany ze względu na podziemne skarby rosyjskie, nie wszędzie jeszcze tknięte i zbadane. W końcu przemysł elektrotechniczny.

Niemcy postanowiły zademonstrować Rosyi ostatnie zdobycze olśniewającej swojej techniki.

IMPONUJĄCA TEŻ ILOŚĆ FIRM NIEMIECKICH OBSYŁA WYSTAWĘ,

wobec czego staną w Moskwie olbrzymim stalowym rzędem fabryczne narzędzia i maszyny, a nawet kipiące ruchem, zmontowane najmisterniejsze aparaty. Handlowy zmysł i patryotyczny hart niemiecki wyrozumie, że w wystawie posiędzie jedną z nici dziwnej Arjadny, wiodących do labiryntu bogactwa i duszy Rosyi.

RZĄD SOWIECKI WYCIĄGNĄŁ SERDECZNIE RAMIONA DO NIEMIECKICH WYSTAWCÓW

i poczynił im najdalsze ulgi przewozowe, zapewnił wszelkie bezpieczeństwo i ofiarował najkulturalniejsze udogodnienia pobytu. Prasa sowiecka uderza w ton górny a serdeczny, pisząc, że celem wystawy jest ugruntowanie przyjaznej i korzystnej handlowej wymiany między przemysłowemi Niemcami a agrarnym europejsko - azyatyckim wschodem. Przepowiada też, że Niemcy odegrają na wschodzie dominującą rolę i właśnie przez wschodnią gospodarczą opokę odzyskają rychło przedwojenne stanowisko w świecie. Dobra zachęta i wróżba do poszukiwania mitycznego złota Renu w kaspijskich głębiach, lub mokrej dolinie Białego Morza.

POLSKA ŚWIECI NA WYSTAWIE MOSKIEWSKIEJ PUSTKĄ.

Umiała słać na Kremel Zygmuntowych rycerzy, dzielić połtawską mogiłę ze szwedzkim witeziem i mrzeć z niezachwianem męstwem w nurtach Berezyny, nie potrafi niestety w obronie własnego rozwoju i gospodarczego bezpieczeństwa wstąpić na handlowe szlaki wschodnie krokiem, cechującym wytrwałych żelaznych Niemców. Oni to rzucili nam dziś u murów białokamiennej Moskwy ciężką rękawicę ekonomicznego współzawodnictwa, jaką podnieść musi co rychlej przemysłowe i handlowe rycerstwo polskie nie w imię rasowej zawiści, lecz gwoli utrzymania własnego gospodarczego bytu.

Zagraniczne nasze widety, znać mało szkolone w konsularnej szermierce, winny wytężyć wzrok i słuch w stronę wystawy moskiewskiej i złożyć najdokładniejsze raporty o istocie, przebiegu i wyniku wystawy. Biuletyny te, nie ukrywane pod wstydliwym korcem, mogą stać się drogowskazami naszej handlowej przyszłości.

Dożywianie dzieci przez gminy.

Wskutek sieroctwa, wiele dzieci pozbawionych jest nietylko opieki moralnej, ale brak im poprostu chleba na przeżycie dnia. Wiele przestępstw, popełnianych przez dzieci ma swe źródło w nędzy. Setki tysięcy sierot błąka się po miastach i po wsiach. Dzieci te zupełnie niezarejestrowane, nikomu niepotrzebne, są uważane powszechnie za ciężar dla gmin. Ilość przytułków dla sierot zgoła nie odpowiada ilości tych sierot w Polsce. Jeżeli do tego doliczymy dzieci, których rodzice pracować nie mogą, bądź z powodu kalectwa, bądź niemocy, będziemy mieli zatrważający obraz nędzy dziecięcej, nie hamowanej przez żadne instytucye społeczne. Niedola dzieci staje się z czasem i ciężarem dla społeczeństwa, znaczna bowiem ilość przestępców wywodzi się właśnie ze sier, którym nędza towarzyszyła w najpierwszej młodości.

Zanim Polska zdobędzie się na taką ilość przytułków, jaka jest potrzebna dla wszystkich opuszczonych dzieci, potrzebna jest przynajmniej częściowa opieka gmin nad dziećmi i od tej opieki gminy uchylać się nie powinny we własnym interesie.

Najważniejszą na dziś sprawą jest żywienie dzieci, którą to sprawę w ostatnich latach wzięły w swe ręce komitety amerykańskie. Obecnie jednak Ameryka pomocy już nie daje, to też z uznaniem powitać należy doniosłą inicyatywę ministerstwa pracy i opieki społecznej, które opracowało projekt ustawy, mocą której na gminy miejskie i wiejskie nałożony będzie **przymus dożywiania dzieci do lat 15-tu**, zakwalifikowane przez organa opieki społecznej. Ustawa przewiduje ilość racji, jaka przypada na każde dziecko, która równa się jednej trzeciej części całodziennego pożywienia.

W dalszym ciągu ustawa przewiduje **środki represyjne** w razie uchylania się gmin od spełniania tego obowiązku. Jedynie w wypadkach wyjątkowych, jak klęski żywiołowe, zniszczenia wojenne itp., gmina może być uwolnioną od tego obowiązku i wtedy dożywianie odbywać się winno przy pomocy środków państwowych.

Olbrzymi wiec protestacyjny przeciw rządowi reakcyi w Drohobyczu.

W sobotę, dnia 29 lipca o godz. 11'30 niespodzianie dla tut. reakcyi zahuczały syreny fabryczne. To tutejszy proletaryat półtora - godzinnym strejkiem chciał zamanifestować swą siłę i pokazać reakcyi, że jest i czuwa i nigdy nie dopuści do rządów Korfantego, lub też wogóle reakcyi w Polsce.

O godzinie 12 odbył się zaś olbrzymi wiec protestacyjny na Rynku głównym. Liczba zgromadzonych, przeszło 5.000, zdemaskowała kłamstwa tut. endecyi, która z lubością pisała i mówiła, jakoby wpływy naszej partyi wśród tutejszych robotników zmalały.

Wiec zagaił tow. Kolarz, którego też wybrano przewodniczącym zgromadzenia. Na sekretarza powołano tow. Melnarowicza.

Pierwszym referentem był tow. Skalak ze Lwowa, który podkreślił, że odpowiedzialność za tak długie przesilenie w Polsce spada na reakcyę z endecyą na czele, która chciała z okazyi przesilenia rządowego wywołać przesilenie na stanowisku Naczelnika państwa, przeciwstawiając Piłsudskiemu Korfantego. (Gromkie okrzyki zgromadzonych: „Precz z Korfantym!", „Niech żyje Piłsudski!"). Reakcya nie może darować Piłsudskiemu, że wyszedł z naszych szeregów i jest szczerym demokratą, dlatego chciałaby go się wszelkimi sposobami pozbyć.

W walce tej kłamstwo i obłuda święci swój tryumf. Zrazu zwalczali rząd Ponikowskiego, obecnie są wielbicielami tegoż, w szczególności p. Michalskiego i Strzmunta. Przyczyny należy szukać w tem, że panowie ci byli na stanowiskach swych ekspozyturą reakcyi i robili to, co ci chcieli, chociażby tylko wspomnieć, jak to p. Michalski chciał wysprzedać państwo zorganizowanym kapitalistom.

Walka, którą prowadzi endecya, jest walką z demokracyą i republiką, której bezwzględnie będzie broniła klasa robotnicza, jak broniła już w czasie najazdu bolszewików, kiedy to przywódcy endeków uciekli do Poznania.

Drugi mówca tow. dr. Seidl podkreśla, że wysunięcie przez reakcyę na premiera Korfantego jest prowokacyą ludu pracującego. Obecna akcya przeciwko Piłsudskiemu nie jest dla nas niespodzianką, ponieważ ci, którzy żądali obcej interwencyi celem usunięcia Piłsudskiego, są gotowi użyć wszystkich środków, ażeby tylko dojść do swego celu, a celem ich: rządzenie państwem.

Dziwi się jednak inteligencyi pracującej, której tak mało bierze udział w niniejszym wiecu. Czyżby należało to rozumieć w ten sposób, że solidaryzuje się w obecnej chwili z reakcyą? Wprawdzie inteligencya pracująca do niedawna była prawie wyłącznie opanowaną przez endecyę, ale zachowanie się reakcyi w sejmie względem postulatów pracowników państwowych chyba dostatecznie otworzyło oczy inteligencyi pracującej i upewniło ich, czego mają się spodziewać od rządu reakcyi. Miejsce ich w jednym szeregu z pracownikiem pracującym fizycznie, a gdy tak będzie, to zwycięstwo świata pracy nad światem wyzysku jest pewne. Okrzykiem „Niech żyje Piłsudski!" zakończył mówca swe przemówienie.

Trzeci mówca, sekretarz zawodowy „Chemicznych", tow. Pelfer scharakteryzował stanowisko Korfantego do mniejszości narodowych, oraz przedstawił, że w chwili objęcia rządów w Polsce przez Korfantego zaczęłaby się bezwzględna walka reakcyi z 8-godzinnym dniem pracy, z ustawodawstwem robotniczem i z ubezpieczeniem społecznem. Dlatego też klasa robotnicza nie dopuści do tych rządów i będzie walczyła wszelkimi przez ruch robotniczy rozporządzalnymi środkami nietylko przeciwko rządowi Korfantego, ale też przeciwko jakiemukolwiek innemu rządowi reakcyi. Dlatego też wołamy dziś: „Precz z reakcyą! Niech żyje socyalizm!"

Następnie zabrał głos tow. Melnarowicz i odczytał następującą rezolucyę:

„Robotnicy i obywatele m. Drohobycza, zebrani na masowem zgromadzeniu na Rynku głównym w dniu 29 lipca br., stwierdzają, iż wyznaczenie przez stronnictwa prawicowe sejmu na premiera p. Korfantego jest zuchwałą prowokacyą polskiego ludu pracującego.

Polski robotnik i chłop nie pozwoli, by mąż zaufania skrajnej prawicy, wielkiego kapitału i arystokracyi, znany z bezwzględności, nie mający żadnych skrupułów moralnych, awanturnik polityczny rządził Niepodległą Polską.

Rządy p. Korfantego — to wolność dla paskarzy — to panowanie kapitału i obszarników — to gwałty, bezprawia, korupcya — to hańba dla Polski.

Rząd p. Korfantego utrzymać się nie może. Polska Niepodległa, Polska Ludowa rządzoną przez Korfantego być nie chce.

Zebrani robotnicy i obywatele m. Drohobycza w obliczu ludu pracującego całej Polski protestują przeciwko rządowi p. Korfantego.

Zebrani uchwalają jak najwytrwalej, wszelkimi przez ruch robotniczy rozporządzalnymi środkami walczyć przeciwko rządowi p. Korfantego i jakiemukolwiek innemu rządowi reakcyi. Zebrani żądają rządu robotniczo - włościańskiego.

Precz z Korfantym!

Precz z rozzuchwaloną reakcyą!

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Niech żyje demokracya!

Niech żyje socyalizm!

Powyższą rezolucję przyjęli zebrani hucznymi okiaskami przez aklamację.

Po odbytym wiecu uformował się pochód, który przeszedł głównemi ulicami miasta do starostwa, gdzie deputacya wręczyła staroście uchwaloną rezolucyę celem przedłożenia wyższym czynnikom rządowym.

Następnie pochód wrócił do Rynku głównego, gdzie przewodniczący tow. Kolarz po krótkiem przemówieniu rozwiązał zgromadzenie.

Pochód imponował nietylko liczbą, ale zdecydowaną postawą klasy robotniczej.

Ogólną uwagę zwracano na transparenta które niesiono na czele pochodu z napisami: „Niech żyje Naczelnik państwa Józef Piłsudski!" „Precz z Korfantym!" „Precz z rozzuchwaloną reakcyą!" „Niech żyje rząd robotniczo - włościański!" „Niech żyje demokracya!" „Niech żyje socyalizm!"

Wrażenia z odbytego wiecu długo pozostaną w pamięci tut. klasy pracującej. Również reakcya z pewnością przestanie pisać i mówić o rozbiciu tut. klasy pracującej, gdyż ogólne bezrobocie we wszystkich rafineryach i fabrykach, imponujące zgromadzenie, oraz pochód najlepiej przekonało ją, jak podle była okłamywaną przez swych pachołków.

Walne Zgrom. inwalidów w Kołomyi

Dnia 3 lipca br. o godz. 12 w południe odbyło się w sali Kasy oszczędności w Kołomyji walne zgromadzenie inwalidów wojennych z całego Pokucia.

Na zgromadzenie przybył w zastępstwie wojewody Jurystowskiego radca Giertler.

Sala Kasy była przepełnioną, żale inwalidów były niezliczone, a ze sprawozdania wydziału Koła podnosimy, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy zmarło siedmnastu inwalidów przeważnie w młodym wieku.

Pomoc dla inwalidów jest prawie minimalna, rent inwalidom nie wypłacają, a wszelkie starania o uzyskanie pomieszczenia i warsztatów pracy są na razie zupełnie bezskuteczne.

Jedynie Związek „Siła" P. P. S. bardzo skutecznie wspomaga inwalidów, a nawet udzielił inwalidom bezpłatnie pomieszczenia we własnym lokalu.

Na zgromadzeniu uchwalili inwalidzi następujące rezolucye:

1) żądamy natychmiastowego wykonania ustawy inwalidzkiej;

2) żądamy powołania obywatelskiej Komisyi odwoławczej;

3) żądamy zmiany instrukcyi dla określenia niezdolności do pracy;

4) żądamy, by do komisyi suprewizyjnej byli wzywani przedstawiciele Związku inwalidów;

5) żądamy wypłaty rent przez P. K. O.

Dłuższem przemówieniem zakończył zgromadzenie koł. przewodniczący Wydziału Wykonawczego Związku inwalidów Kikiewicz.

Założenie kamienia węgielnego pod dom Związku górniczego.

Dnia 29 lipca odbyło się założenie kamienia węgielnego pod dom Związku górniczego w Krakowie. W kamieniu węgielnym wmurowano kartę pamiątkową:

„Po przewrocie politycznym w 1918 r. górnicy Polacy w ostrawsko - karwińskiem i krakowskiem zagłębiu węglowem, którzy należeli do „Unii górniczej" w Austryi, utworzyli samodzielny „Związek Robotników Przemysłu Górniczego". Siedzibę Związku z powodu walk z Czechami przeniesiono z Morawskiej Ostrawy do Cieszyna, a następnie do Frysztatu. Związek rozwinął się przez przystąpienie salinarzy z Wieliczki i Bochni na mocy uchwały konferencyi w dniu 6 kwietnia 1919 r. w Wieliczce i górników zagłębia dąbrowskiego na mocy uchwały konferencyi w dniu 4 maja 1919 w Dąbrowie Górniczej — wreszcie po inwazyi ukraińskiej przyłączyli się do Związku robotnicy z kopalń nafty, wosku ziemnego i soli ze wschodniej Małopolski. Po oderwaniu się Śląska Cieszyńskiego od Polski, umieszczono Związek tymczasowo w Wieliczce i uchwałą II. zjazdu Związku w dniach 26, 27 i 28 czerwca 1921 r. ustanowiono siedzibą Związku miasto Kraków. W tym celu kontraktem z dnia 3 listopada 1921 r. nabyto od gminy miasta Krakowa parcelę budowlaną przy Alei Krasińskiego l. 8 i postanowiono wybudować dom według projektu obywatela architekty inż. Janusza Zarzeckiego. Roboty wykonali murarze i cieśle krakowscy pod nadzorem podmajstrzego Franciszka Łabaja. Środki pieniężne na budowę zobowiązali się złożyć wszyscy członkowie Związku. Wykazy złożonych kwot ogłoszone będą w księdze pamiątkowej. Dzięki poparciu obywateli: dyrektora Zakładu kredytowego miast małopolskich i radcy miejskiego dra Adolfa Grossa, wiceprezydenta miasta Krakowa dra Emila Bobrowskiego uzyskano pożyczkę i w maju 1922 r. przystąpiono do budowy. Dom ma służyć na pomieszczenie biur centralnych i mieszkania dla pracowników Związku, który obecnie nosi nazwę: „Związek Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego w Polsce".

Po przemówieniu tow. Mieczysława Bobrowskiego podpisali akt: wiceprezydent miasta inż. Józef Sare i tow. dr. Emil Bobrowski posłowie tow. Klemensiewicz i Gęborek, dr. Gumplowicz, członkowie wydziału wykonawczego Związku, murarze pracujący na tej budowie i goście. Uroczystość zakończył tow. dr. Emil Bobrowski życzeniem trwałego rozwoju Związku i ruchu robotniczego.

Po uroczystości wydział wykonawczy na posiedzeniu powziął szereg uchwał, dotyczących ekonomicznych i politycznych kwestyi aktualnych.

Z wydawnictw.

„MYŚL WOLNA". Wyszedł z druku Nr. 3. czasopisma „Myśl wolna" organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie, pod kierunkiem Romualda Minkiewicza. Treść: E. Abramowski — Poszukiwanie Boga; Jan Hempel — Konieczność gminy bezwyznaniowej; K. Odroważ — Kościół demokratyczny; R. Minkiewicz — Pytasz czy nie przestałem; — Wstawki pisarniczne; J. Baudouin de Courtenay — „Tolerancya" ludowa; Kapłan Marjawicki o gminie bezwyznaniowej; Niedociągnięcia. Piśmiennictwo religioznawcze; Z kroniki Stowarzyszenia; R. Minkiewicz — „Sercana". Cena numeru mk. 120. Prenumerata półroczna mk. 700, roczna 1.400.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Królewska Nr. 16.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ SKA. AKC.

założone w r. 1870

jakoteż łącznie z tem Towarzystwem pracujące

POLSKIE TOW. ASEKURACYJNE i REASEKURACYJNE „PATRIA", SKA, AKC. 43

i TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE „VARSOVIA" SPÓŁKA AKCYJNA

ODDZIAŁY WE LWOWIE

przeniosły swoje biura z ulicy Zyblikiewicza 15 **do nowego lokalu we własnym gmachu przy ul. Słowackiego l. 18 (róg ul. 3 Maja). — Telefon Nr. 340.**

OGŁOSZENIA.

ZGUBIONO dokumenty wojskowe na nazwisko podchorążego Franciszka Mroczkowskiego, które z dniem dzisiejszym unieważnia się. 11

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
1053 (naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista** 20
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

POLSKI BANK KRAJOWY WE LWOWIE

OGŁASZA

KONKURS

na posadę Dyrektora-Komercyalisty

dla S. A. „Powszechne Domy Składowe" we Lwowie.
Warunki: Studya prawnicze i handlowe oraz zdolności organizatorskie i znajomość języków. 1065
Zgłoszenia pisemne z podaniem referencyi, warunków i życiorysu wnosić należy do protokołu Polskiego Banku Krajowego do dnia 31 sierpnia 1922. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.



Skład materyałów i farb
Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 38
poleca
Na posiewy jesienne!
BAJCĘ nasienną wyrobu inż. chem. Chmielewskiego, niszczącą zarodniki grzybków pasożytnych na ziarnie jak śnieć, murz, zgorzel, rdza itd. i chroniącą ziarno od myszy. 990

Zdrowie i czystość u dzieci 956
można utrzymać najlepiej przez użycie pudru i mydła dla dzieci „VERA"
Wszędzie do nabycia! Żądać wyraźnie „VERA"
Wytwórnia VERA, Lwów Bogdanówka



Fabryka stampil kauczukowych
oraz
PIECZĘCIE, TABLICE, MONOGRAMY, GRAWURY
wykonuje po najtańszych cenach
Roman Minkin Lwów, Legionów 29, pasaż
Stałym odbiorcom znaczny opust. Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą. 3109

Przedsiębiorstwo spedycyjne
GABEL i STERNBERG
Lwów, ulica 3 Maja 7.
Telefon Nr. 677. Adr. telegr. Gabelsternberg.
Zastępstwa w kraju i zagranicą.

Załatwia wszelkie transakcye w zakres spedycji wchodzące, jakoteż przeprowadzki w kraju i zagranicą własnymi patentowanymi wozami po cenach nader przystępn.

Bezpośredni ruch zbiorowy miedzy Wiedniem a Polską i wszystkiemi stacyami Polski. — Załatwienia wszelkich formalności celnych. — — 980—2

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej
Rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17. 1049

1054 LEKARZ-DENTYSTA
Dr. Hugo DATTNER
Lwów, pl. Maryacki l. 5 (dawniej Hotel Francuski).

Dr. IGNACY LÖWENHECK
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 12—1 i 3—5 ul. Zielona 17. 44

SPINNER — **SYKSTUSKA 13**
Hurtownia i detaliczna sprzedaż
szyb do okien
jakoteż luster do psych, dyamenty do krajania szkła w wielkim wyborze poleca po cenach konkurencyjnych
SPINNER
SYKSTUSKA 13.
993

KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
poleca towarzyszom następujące wydawnictwa:
Karol Marks: „Praca najemna a kapitał".
„ „ „Wojna domowa we Francyi".
„ „ „Walki klasowe we Francyi".
August Bebel: „Antysemityzm i socyalizm".
Baks: „Historja rewolucyi francuskiej".
Karol Kautsky: „Rewolucya socyalna".
„ „ „Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie".
„ „ „Od demokracyi do niewolnictwa państwowego".
„ „ „Socyalizacya a Rady Robotnicze".
J. Grünwald: „Rady fabryczne i związki zawodowe".
F. Engels: „Zasady komunizmu".
O. Bauer: „Bolszewizm a socyal-demokracya".
Colle Meller: „Socyalizm cechowy".
Czapiński-Niedziałkowski: „U źródeł bolszewizmu".
Czapiński: „Czarna ofenzywa".
„ „Bankructwo bolszewizmu".

KSIĘGARNIA LUDOWA

we Lwowie ul. Szajnochy 2, gmach Tow. kredytowego ziemskiego, poleca **książki szkolne do szkół średnich i powszechnych,** bajki dla dzieci i najnowsze wydawnictwa własne jak i obce. Księgarnia otwarta od godz. 9 rano do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19., tel. nr. 874.